

*Andrzej Chodubski*

## **Kontakty polsko-holenderskie: przeszłość i teraźniejszość**

**Referat wygłoszony na Uniwersytecie Gdańskim 15 października 2013 roku  
na sympozjum naukowym nt. stosunków polsko-niderlandzkich**

Stosunki polsko-niderlandzkie wypełniają bogate ogniwa w dziedzictwie przeszłości oraz wyraźnie zaznaczają się współcześnie. Według danych GUS mieszka i pracuje obecnie w Holandii ponad 95 tys. Polaków. Odwołując się do dziedzictwa przeszłości przypomina się, że już w X–XI w. ujawniły się między stronami stosunki gospodarcze, a w XVI i XVII w. stały się one wielce znaczące. Wtedy była szeroka wymiana handlowa oraz wytwarzano bogate ogniwa związków kulturalno-naukowych<sup>1</sup>. W pierwszych stuleciach państwa polskiego odbywała się wymiana handlowa między Gdańskiem i Flandrią, Rotterdamem, Amsterdamem. W tym też czasie przybywali na ziemię polskie Holendrzy, którzy zajmowali się osuszaniem wysoko nawodnionych terenów, budową kanałów w przestrzeni żuławskiej, m.in. przestrzeni między jeziorem Drużno i rzeką Pasłęką. W 1296 r. założyli osadę Pasłek, którą do XVII w. nazywano Holandią. Ważnym wyzwaniem stało się dla nich zagospodarowanie depresyjnej przestrzeni u ujścia do Bałtyku Wisły i Nogatu. Byli założycielami większości powstałych tam osad. W Holandii zaznaczali obecność kupcy z ziem polskich, m.in. wnosili w nich budowle handlowe, które nazywano polskimi bądź gdańskimi (*van Polen, Pool, van Dantzig*). Gromadzili w nich zboże, produkty leśne, sól, towary zwane kolonialnymi (przyprawy, ryż), materiały odzieżowe (sukna). Dalszy wyraźny rozwój w kontaktach między stronami ujawnił się w okresie przełomu w europejskim rozwoju kulturowo-cywilizacyjnym, jakim był renesans.

Holandia ujawniła się w XV–XVII w. jako ważny podmiot polityczny w Europie. Wysoki poziom osiągnął jej rozwój gospodarczy. Z dużą siłą zaznaczyły się ruchy

---

<sup>1</sup> J. Leska-Ślęzak, *Polacy w Holandii. Przeszłość i teraźniejszość*, Toruń 2003.

reformacyjne, mające swe odbicie w obszarze wyznaniowości (rozwinął się z dużą siłą ruch mennonicki) oraz w życiu umysłowym (edukacji, kulturze i sztuce). W procesie przemian reformacyjnych wielu Holendrów, zaangażowanych w ich urzeczywistnianie skazanych zostało na opuszczenie granic swojego kraju. Znacząca ich grupa przybyła wtedy do Gdańska, wśród nich utalentowani architekci; ludzie sztuki. Głęboko zaangażowali się w nową przestrzeń życia w urzeczywistnianiu swoich talentów, zdolności i umiejętności. Stali się budowniczymi świątyń (np. kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny), instytucji życia publicznego (np. ratusza miejskiego, bractwa św. Jerzego), bram miejskich (np. Złota Brama, Zielona Brama)<sup>2</sup>. Budowle te stały się przez stulecia ozdobą miasta. Holendrzy byli budowniczymi najbardziej rozpoznawalnego symbolu Gdańska, tj. *Neptuna*, którego 9 października 2013 r. przypadła 380 rocznica oddania do użytku. Projekt figlery boga mórz wykonał architekt i rzeźbiarz Abraham van den Blocke, zaś zrealizował go Piotr Husen<sup>3</sup>.

W tym też czasie zaznaczyło się osadnictwo wiejskie Holendrów. Całe rodziny przenosiły się głównie w przestrzeń żuławską, wnosząc swe budowle zachowywali odrębność architektoniczną i zdobniczą; ich domy zwykle charakteryzowały się rozwiązaniami szkieletowymi z podcieniami. Przykład tego osadnictwa stanowiła osada Karwieńskie Błota. Założono ją w 1599 r. Osadnicy pochodzili z Fryzji. Ich osiedleniem zainteresowany był starosta pucki Jan Wejher. Osadnicy holenderscy zaznaczali swą obecność jako ludzie niezwyklej pracowitości, zorganizowania i pobożności.

W rozwoju kontekstów między obu stronami ważną rolę pełnił wielki humanista Erazm z Rotterdamu (1496–1536)<sup>4</sup>, który jako filozof domagał się reformy obyczajów i religii, satyrycznie ukazywał skostniałe postawy, zachowania społeczne, co przedstawił m.in. w dziele *Pochwała głupoty*. Nawiązało z nim kontakty wielu Polaków, interesujących się przemianami umysłowymi. Korespondowali m.in. król Zygmunt I Stary, biskup warmiński, sekretarz tegoż króla Jan Dantyszek, Jan i Stanisław Łąscy – synowie wojewody sieradzkiego, mecenas kultury, utrzymywali bezpośrednie kontakty z Erazmem z Rotterdamu. Jan odkupił od niego bibliotekę, inicjował opublikowanie w Polsce jego dzieł. Utrzymywali z Erazmem z Rotterdamu też kontakty: pisarz myśli odrodzeniowej – Andrzej Frycz-Modrzewskim, kardynał Stanisław Hozjusz (przywódca kontreformacji), pisarz Mikołaj Rej z Nagłowic, poeta Jan Kochanowski.

<sup>2</sup> T. Grzybkowska, *Niderlandyzm w sztuce gdańskiej*, [w:] *Niderlandyzm w sztuce polskiej*, red. T. Hranowska, Warszawa 1995.

<sup>3</sup> Neptun ma już 380 lat! „Herold Gdański. Magazyn Rady i Prezydenta Miasta Gdańska” 2013, nr 16, s. 2.

<sup>4</sup> A. Borowski, *Polska a Niderlandy. Związki i analogie kulturalne i literackie w dobie humanizmu, renesansu oraz baroku*, [w:] *Literatura staropolska w kontekście europejskim*, red. T. Michałowska, J. Ślaski, Wrocław 1997, s. 233–252.

Holandia stała się w XVII w. przedmiotem zainteresowania edukacyjnego. Szacuje się, że studiowało tam ok. 500 osób, głównie na uniwersytecie w Lejdzie i Franeker, Bredzie. Studiowano prawo, geografię i astronomię (m.in. Jan Heweliusz), medycynę, sztukę wojenną.

W tym też czasie przybywali Holendrzy na ziemię polskie jako eksperci i budowniczości fortyfikacji (m.in. twierdzy Wisłoujście), budowy sieci dróg wodnych i mostów. Z kolei, do Holandii udawali się Polacy jako np. kartografowie, którzy specjalizowali się w opracowywaniu atlasów.

Polacy przebywający w Holandii, zwłaszcza w celach edukacyjnych nawiązywali kontakty z dyplomata, intelektualistą, twórcą nauki prawa międzynarodowego, nazywanego „geniuszem Holandii” Hugo Grocjuszem (Grotiuszem) (1583–1654), m.in. poeci Jan Andrzej Morsztyn, Stanisław Herakliusz Lubomirski.

W polskiej rzeczywistości kontrreformacyjnej doszło w 1658 r. do wypędzenia z granic państwa radykalnego odłamu reformacji Braci polskich, zwanych też arianami; odłamek ten wyodrębnił się z Kościoła kalwińskiego. Wyrażał on protest przeciwko istniejącym stosunkom społecznym, w tym różnicom stanowym, upośledzeniu społecznym mieszczaństwa i chłopstwa. Część z arian skierowała się do Holandii, głównie do Amsterdamu. Przeniesiono tam z Rakowa (głównego ośrodka ariańskiego) drukarnię, która spotkała się tam z uznaniem licznych wydawców książek; drukowali w niej swe prace też znani polscy pisarze–myśliciele, związani z światem intelektualnym Holandii.

Nowa rzeczywistość w kontaktach polsko-holenderskich ujawniła się w XIX w., co było w istotnej mierze następstwem rozbiorów Polski oraz kształtowaniem się nowych porządków kulturowo-cywilizacyjnych, będących następstwem rewolucji burżuazyjnej we Francji. W sytuacji stosunków zaborczych liczni Polacy opuszczali ziemię polską, kierowali się w europejską przestrzeń, gdzie mogli się osiedlać. Dobra opinia o minionych kontaktach polsko-holenderskich powodowała, że niemało rodzin podejmowało decyzje o osiedleniu się w holenderskiej przestrzeni kulturowej. Wtedy też zaczęły pojawiać się podmioty pomocy emigrantów, np. w Amsterdamie rozwinął działalność gastronomiczno-hotelową Adolf Krasnopolski (1834–1912). Wybudował w centrum miasta hotel, który stał się swoistą wizytówką obecności w mieście Polaków<sup>5</sup>. Znaczące grupy polskich emigrantów pojawiły się tam po powstaniach narodowych w latach 1830 i 1863/1864. Często był to pobyt tzw. przejściowy w drodze do Stanów Zjednoczonych Ameryki, Brazylii, Argentyny. Skupiali się oni głównie w miastach portowych.

<sup>5</sup> M. Pelczar, *Polonia w Niderlandach*, „Almanach Polonii” 1980, s. 80.

W drugiej połowie XIX i na początku XX w. zaznaczyła tam swą obecność polska emigracja zarobkowa<sup>6</sup>. Przyjmuje się, że masowy charakter przybrała w 1908 r., kiedy przybyło do Holandii ok. 200 rodzin polskich górników z Niemiec, głównie z Westfalii oraz Francji w celu podjęcia pracy w holenderskich kopalniach. Większość osiedliła się w przestrzeni limburskiej. Ujawnili zainteresowanie rozwojem organizacji społecznych i zawodowych, m.in. doprowadzili do założenia Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polaków; jego oddziały powstały we wszystkich ośrodkach, gdzie pracowali Polacy w Limburgii. Celem związku były problemy ochrony prawnej, prowadzenie kursów oświatowych oraz kas samopomocowych<sup>7</sup>. Holandia była przyjaznym socjalnie i ekonomicznie krajem dla Polaków. Jako robotnicy, górnicy uzyskiwali satysfakcjonujące warunki pracy i płacy oraz ubezpieczenia społeczne. Funkcjonowali w gettovej organizacji życia kulturowego; rzeczywistość ta była charakterystyczna dla Polaków, uczestników masowych emigracji. Życie gettowe, tj. w wydzielonych enklawach polonijnych wspierały polskie czynniki oficjalne oraz duszpasterstwo. Uznawano, że ta forma organizacji życia emigracyjnego chroni Polaków przed wynarodowieniem. Istotną rolę w pielęgnowaniu polskości pełnił Kościół oraz instytucje oświatowe i kulturalne. Szacuje się, że przed I wojną światową pracowało tam ponad 2 tys. Polaków<sup>8</sup>. W okresie międzywojennym byli zorganizowani w ok. 30 strukturach organizacyjnych. Jedną z najstarszych było Towarzystwo „Jedność” pod wezwaniem św. Wojciecha. Powstało ono w 1910 r. jako organizacja górnicza w Heerlen. W czasie swej działalności zmieniła charakter z zawodowego na towarzyski i narodowy (organizacja obchodów, uroczystości propolskich). W 1923 r. utworzono w Heerlerheide Związek Polaków w Holandii, którego powołaniem było zintegrowanie wszystkich ośrodków życia polonijnego w tym kraju; dużą wagę przywiązywał on do rozszerzania działalności edukacyjnej i amatorskiej artystycznej – w zakresie muzyki, śpiewu, form teatralnych. W 1930 r. utworzono drugą strukturę, zorientowaną na integrację Polaków w tej przestrzeni. Był to Związek Polskich Towarzystw w Holandii, z siedzibą w Heerlen. Skupił on jako członków ponad 700 osób. Organizacja miała własny organ prasowy, pt. „Polak w Holandii”. Jego założycielem i organizatorem był nauczyciel Bernard Janik (1904–1977)<sup>9</sup>. Od 1927 r. przebywał z ramienia polskiego Ministerstwa Wyzwań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Heerlen, gdzie zadaniem jego była organizacja kursów języka polskiego dla górników i ich rodzin w zagłębiu węglowym w Limburgii. Pełnił też obowiązki sekretarza Konsulatu Honorowego RP w Heerlen. Tłumaczył z języka holender-

<sup>6</sup> W. Eder, *Polonia w krajach Beneluksu. Belgia, Holandia, Luksemburg*, [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowska, Poznań 1992, s. 494–504.

<sup>7</sup> A. Nadolny, *Polonia holenderska*, „Studia Polonijne” (Lublin) 1976, t. 1, s. 110.

<sup>8</sup> B. Janik, *O emigracji polskiej w Holandii*, „Polacy Zagranicą” 1931, nr 2, s. 42–43.

<sup>9</sup> *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, red. Z. Nowak, Gdańsk 1994, s. 294–296.

skiego przepisy z zakresu górniczego prawa pracy. W 1935 r. pismo zmieniło nazwę na „Polak w Holandii i Belgii”, a w 1937 r. na „Polak” – organ Związków Polskich Towarzystw w Holandii, Belgii i Luksemburgu.

Opiekę religijną nad Polakami sprawowała Polska Misja Katolicka. Od 1927 r. prowadziła ona regularną posługę duszpasterską (organizację nabożeństw, nauczanie religii). Od 1917 r. prowadzono w jej przestrzeni kursy oświatowe; uczestniczyły w nich różne grupy wiekowe, od dzieci począwszy do osób dorosłych. Organizowano je początkowo doraźnie w dużych skupiskach osiedlenia się robotników polskich. W 1928 r. utworzono typową polską „szkołę” w Brunssum, na początku lat 30. XX w. powstały jej oddziały w: Heerlerheide, Lindenheuvel, Waubach, Hoensbroek i Nuth<sup>10</sup>. W szkolnej edukacji dzieci obowiązywał holenderski program nauczania. Lekcje języka polskiego były nadobowiązkowe, m.in. dlatego ważną rolę pełniły w życiu polonijnym kursy dokształcające w zakresie języka polskiego.

W życiu organizacyjnym Polaków w rejonie limburgskim nośnym wydarzeniem stało się utworzenie w 1937 r. w Brunssum Domu Polskiego. Starano się tam skupiać najważniejsze formy życia społeczno-kulturalnego. W podtrzymywaniu wartości polskiej kultury ważne zadanie wyznaczano tytułem prasowym, takim jak „Polacy Zagranicą”, „Wiarus Polski”, „Narodowiec”, „Dziennik Ludowy”.

Do społeczności polskiej zaliczano często ludność pochodzenia żydowskiego, która przesiedlała się tam, głównie w Rotterdamie i Amsterdamie. Zaznaczali swą aktywność zawodową jako ludzie handlu oraz specjaliści obróbki kamieni szlachetnych. W okresie tzw. wielkiego kryzysu gospodarczego (na początku lat 30. XX w.) liczni z nich podejmowali decyzję o dalszej emigracji, głównie do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W czasie II wojny światowej przybyło do Holandii dalsze ok. 4 tys. Polaków<sup>11</sup>. Włączali się liczni z nich w ruch oporu wobec okupacji niemieckiej (hitlerowskiej), uczestniczyli w nielegalnych lewicowych formacjach walczących z okupantami. Powstała tam Polska Organizacja Walki o Niepodległość (POWN), współdziałająca z miejscowymi strukturami ruchu oporu.

Szczególnym wydarzeniem w rzeczywistości wojennej było wywiezienie do obozu zagłady w Oświęcimiu ponad 50 tys. obywateli Holandii, w tym przede wszystkim pochodzenia żydowskiego, z których większość poniosła śmierć. Gehennę tę opisała młoda Żydówka z Amsterdamu Anna Frank (1929–1945)<sup>12</sup> w *Dzienniku* (wydanym m.in. w 1960 r. w Warszawie). Wyraźnie zaznaczyli Polacy swą waleczność w walce

<sup>10</sup> S. Błaszczuk, *Emigracja polska w Limburgii*, „Polacy Zagranicą” 1932, nr 12, s. 26.

<sup>11</sup> J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 392–393.

<sup>12</sup> A. Kaczyńska, *Anna Frank. Powieść biograficzna*, Gdańsk 1997.

wyzwoleńczej Holendrów. Duży rozgłos zyskała tam Pierwsza Samodzielna Brygada Spadochronowa pod dowództwem gen. Stanisława Sosabowskiego (1892–1967), która wielką waleczność ujawniła m.in. pod Arnhem<sup>13</sup>. Podobna chwala okryła Pierwszą Dywizję Pancerną pod dowództwem gen. Stanisława Maczka (1892–1994), walcząca w Bredzie i jej rejonie<sup>14</sup>. Walkę wyzwolenczą Polaków utrwalają wzniesione tam na cmentarzach wojskowych pomniki ku ich czci oraz inne symboliczne znaki, jak nazwy ulic, Pooleweg, czy General Maczek/straat.

Po zakończeniu II wojny światowej w Holandii podejmowali decyzje o pozostaniu tam liczni uczestnicy walk wyzwolenczych. Wobec popytu na rynku pracy na pracowników w przemyśle i górnictwie proponowano im zatrudnienie oraz zadawalające warunki socjalno-bytowe. Przybyli tam też zdemobilizowani polscy żołnierze z innych przestrzeni Europy; szacowano ich na ok. 2500 osób; nadto ok. 3 tys. osób. tzw. *dipisów*, osób wywiezionych z ziem polskich do Niemiec „na roboty przymusowe”. W pierwszych latach po II wojnie światowej szacowano zamieszkujących Polaków w Holandii na ok. 8–10 tys. osób. Charakterystycznym zjawiskiem stało się zawieranie małżeństw mieszanych, a w tym poślubianie przez Polaków Holenderek, m.in. w przestrzeni Utrechtu, Groningen, Arnhem, Hengelo, Enschede. W latach 60. i 70. XX w. ujawnił się trend emigracji matrymonialnej; do Holandii przybywały z Polski kobiety w celu zawarcia związku małżeńskiego z Holendrami; kierowały się do przestrzeni małomiasteczkowych i wiejskich; zostawały żonami głównie rolników, ogrodników, rzemieślników. W praktyce kulturowej związki te nie były trwałe. Wyraźnie ujawniały się w nich odrębności życia kulturowego stron<sup>15</sup>, co w konsekwencji prowadziło do rozwodów. Liczne Polki podejmowały decyzje o opuszczaniu kraju; przenieśli się do innych państw zachodnioeuropejskich, a część powróciła do Polski.

W tuż powojennej rzeczywistości społeczno-politycznej ujawniła się tam z dużą siłą działalność organizacyjna Polaków. Poszerzyły swą aktywność niektóre struktury utworzone w okresie przed 1939 r., a też powstały nowe, jak np. Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, skupiające b. żołnierzy, uczestników II wojny światowej, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Polskie Stronnictwo Ludowe<sup>16</sup>, Polskie Towarzystwo Katolickie, Zjednoczenie Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii, Związek Harcerstwa Polskiego. Społeczność polska otoczona została staranną opieką duszpasterską. Duszpasterze Polskiej Misji Katolickiej, głównie chrystusowcy ujaw-

<sup>13</sup> W. Biegański, *Siły zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1978, s. 140–141.

<sup>14</sup> T. Peeters, *Dziękujemy Wam Polacy*, Warszawa 1988; A. Chodubski, *Książka o wyzwoleniu Bredy*, Thom Peeters, *Dziękujemy Wam Polacy...*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 2, s. 210–214.

<sup>15</sup> W. Sobisiak, *Elementy tradycyjnej kultury rodzinnej Polonii holenderskiej*, „Przegląd Polonijny” 1976, nr 2, s. 46.

<sup>16</sup> A. Chodubski, *Obraz przywódców ruchu ludowego na emigracji*, [w:] *Pokolenia i portrety. Wzór osobowy ludowca w XX wieku*, red. A. Wójcik, W. Paruch, Lublin 2000, s. 399–408.

nili gotowość docierania duszpasterskiego do jak najszerszych kręgów społeczności polonijnej<sup>17</sup>.

Ogniwem zbliżającym strony była literatura. Do czytelnika holenderskiego docierały przekłady polskich dzieł, m.in. Henryka Sienkiewicza (*Krzyżacy, Ogniem i mieczem, Quo vadis*), Bolesława Prusa (*Faraon*), Elizy Orzeszkowej (*Meir Ezołowicz, Marta*), Władysława Reymonta (*Chłopi*), Adama Mickiewicza (*Wybór poezji*), Jerzego Andrzejewskiego (*Popiół i diament*), Romana Bratnego (*Kolumbowie*), Witolda Gombrowicza, Marka Hłaski, Stanisława Lema, Sławomira Mrożka, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej<sup>18</sup>. Wśród wielu popularyzatorów i tłumaczy literatury ujawniła dużą aktywność Lisetty Stembor. Od 1984 r. jako polonofilka holenderska, absolwentka polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego założyła biuletyn „Kartki Stichting Nederland – Polen”. Jest autorką, m.in. *Rozmówek holenderskich* (Warszawa 1976), współautorką *Mini rozmówek niderlandzkich* (Warszawa 1984), współautorką podręcznika *Mówimy po niderlandzku. Kurs dla początkujących* (Warszawa 1986)<sup>19</sup>.

Kolejny nowy etap w życiu Polaków w Holandii ujawniły się w latach 80. XX w., w sytuacji dokonujących się przemian politycznych w Polsce. Wtedy też zauważono słabość więzów życia polonijnego w tym kraju. Stawiając pytania typu – czy Polskę, Polaków widać w Holandii? odpowiadano: „Nie za bardzo, szczerze mówiąc, generalnie brak tu znaczących Polaków, brak ich w partiach politycznych. Brak polskich nazwisk, nawet Polaków z pochodzenia, z drugiego czy trzeciego pochodzenia wstecz, takich jak Poniatowski we Francji czy Gawroński we Włoszech. Dlaczego tak jest? Emigracja powojenna była (...) uboga w intelektualistów. Mimo bliskości geograficznej wielkie polskie fale emigracyjne okupują Holandię, udając się do Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji... Polacy nie znają tego kraju, nie wybierali go i nadal nie wybierają. Odstrasza też dziwny i dość trudny dla nas język (...) W zasadzie cała polska działalność emigracyjna była i nadal w dużej mierze jest skoncentrowana w tzw. gettach towarzyskich. Są nieliczne grupy (...) sprowadzające praktycznie swą działalność, głównie wśród starszych emigrantów, do wieczorków towarzyskich, spotkań po polskiej mszy czy biblioteczki, zresztą ubogiej. Nie ma tutaj żadnej ciekawej oferty dla nowoprzybywających (...) Trochę drgnęło, gdy nadeszła fala emigracji «solidarnościowej». Pojawiły się osoby, które chcą coś robić, utrzymywać liczące się kontakty indywidualne, uczą się solidnie języka”<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> S. Ochalski, *Chrystusowcy w Holandii*, [w:] *Rozbudzić wiarę ojców*, red. W. Necel, Poznań–Essen 1994.

<sup>18</sup> *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1. red. Cz. Hernas, Warszawa 1984, s. 359–360.

<sup>19</sup> A. Chodubski, *Fytuły czasopiśmiennicze o Polakach i polskości w Holandii w końcu XX wieku*, [w:] *Media dawne i współczesne*, red. B. Kosmanowa, Poznań 2013, s. 177.

<sup>20</sup> A. Nadzieja, *Sprawy polsko-holenderskiej*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 4, s. 62–63.

W latach 80. zaczęły ukazywać się nowe tytuły czasopiśmiennicze. Ich łamy wypełniały teksty i informacje pisane w języku polskim i w znacznej części w języku holenderskim. Wśród nich poczytną pozycję zdobył „Biuletyn Polsko-Niderlandzkiego Stowarzyszenia Kulturalnego”. Pierwszy jego numer ukazał się 9 marca 1980 r. Podjęto na jego łamach poszukiwanie odpowiedzi na wiele pytań dotyczących tożsamości Polaków w Holandii, w kontekście specyfiki tego kraju, np. podjęto próbę odpowiedzi na pytanie: *Jak zyskać aprobatę Holendrów i jej nie stracić?* Wskazano, że aby zyskać akceptację Holendrów cudzoziemcy powinni być punktualni, powinni unikać żartów na tematy holenderskiej rodziny królewskiej, a w wypadku zaproszenia do prywatnego domu pod żadnym pozorem nie sięgać po herbatniki, gdy pojemnik, którym się znajdowały na stole został przez panią domu zamknięty<sup>21</sup>. Na łamach pisma podejmowano próby ukazania Holendrów w recepcji stereotypów; napisano np. „Holendrów ukształtowała walka o władzę”, „Holender to kupiec”, „Holandia oaza tolerancji”, „Holandia gniazdo protestantyzmu”. Sami Holendrzy postrzegają się za naród, który bardziej patrzy na terażniejszość i przyszłość, niż na własną przeszłość. Jeśli już mówią o przeszłości to krótko wspominają o wojnie niepodległościowej z Hiszpanami, o mozolnym procesie tworzenia państwa narodowego, za to rozważają szczegółowo rozkwit żeglugi, handlu i kolonializmu holenderskiego, złoty wiek malarstwa i nauki oraz współczesną drogę do tokracyjnego, demokratycznego państwa. Przypomina się na zasługi takich osobistości, jak Erazm z Rotterdamu – wielkim teoretyku humanizmu, Hugo Grocjusz – teoretyk prawa międzynarodowego, twórca pojęcia *mare liberum* („otwarte” morze), Baruch Spinoza – filozof: racjonalizmu. Podkreśla się, że w złotym wieku rozwinęły się w tym kraje nauki inżynierskie, zakładano pierwsze poldery, wnoszono tamy ochronne przeciwko morzu, doskonalono żeglugę. W edukacji politycznej pomija się tzw. zjawiska „wstydlive”, w tym wyzysk kolonialny, handel niewolnikami, wojny morskie z Anglią i Francją. Holendrów postrzegają często Polacy jako ludzi pozbawionych fantazji, nudnych, czasami płaskich, bardzo praktycznych. Za ich cechę narodową uznaje się powszechnie skąpstwo<sup>22</sup>. Polacy z kolei są postrzegani przez Holendrów jako ludzi ciągle niezadowolonych ze swoich władz, stanowisk pracy. Holendrzy zauważają, że Polacy *mają duszę, więc nie mają pieniędzy*<sup>23</sup>. Zauważa się, że Holendrzy są ludźmi przesadnymi, np. według nich  *kto pracuje w wigilijny wieczór tego dotknie nieszczęście*<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> „Biuletyn Polsko-Niderlandzkiego. Stowarzyszenia Kulturalnego”, nr 5, s. 31.

<sup>22</sup> J. Minkiewicz, *Kultura i historia Holandii*, „Biuletyn Polsko-Niderlandzkiego...” 1997, nr 1, s. 24–26.

<sup>23</sup> J.D. Barczak, *Jedną nogą w Ojczyźnie*, „Biuletyn Polsko-Niderlandzkiego...” 1998, nr 6, s. 15.

<sup>24</sup> K. Bolder-Lemarowicz, *Boże Narodzenie inaczej*, „Biuletyn Polsko-Niderlandzkiego...” 1997, nr 6, s. 42–45.



W opisach Holendrów zauważa się, że odwiedzając wycieczkowo Polskę dominują ludzie w podeszłym wieku. Są to zwykle ludzie pamiętający obrazy II wojny światowej, nierzadko przekonują, że ich celem jest poznanie kraju swoich wyzwolicieli. Za ich cechę charakterystyczną uznaje się *narzekanie*. „*Klagen*”, „*mopperen*”. „*zeuren*” są wszechobecne w ich komunikacji społecznej; zawsze są z czegoś niezadowoleni: *Albo łóżko za twarde, albo wersalka ma wgłębienia, to znów ręcznik za mały, a to ceny za wysokie. No i czystość jest niezmiernie ważna dla Holendrów*<sup>25</sup>.

W sytuacji przemian ustrojowych, zachodzących w Polsce nośne stały się w życiu społeczno-politycznym, a w tym na łamach pism polonijnych zagadnienia dotyczące dziedzictwa przeszłości. Ujawniły się dążenia do rewidywania historii, a w tym utrwalanego stereotypowego widzenia Polski i Polaków. Pisząc o bieżącej rzeczywistości kulturowej wskazywano, że najbardziej rozpoznawalnym w świecie Polakiem był Lech Wałęsa, który sytuował się przed Janem Pawłem II. Spośród ludzi pióra rozpoznawani byli przede wszystkim Andrzej Szczypiorski i Ryszard Kapuściński. Pierwszy z nich miał wielu odbiorców w Niemczech, gdzie publikował swoje komentarze w szeroko czytanych gazetach („*Die Zeit*”, „*Faz*”), regularnie występował w telewizji. Komentował też sprawy polskie na łamach pism holenderskich, jak np. w „*Volkskrant*”, „*Vrij Nederland*”. Znane w Holandii były takie nazwiska Polaków współczesności, jak: reżyserzy Krzysztof Kieślowski, Andrzej Wajda; ludzie teatru: Jerzy Grotkowski, Tadeusz Kantor, sportowcy: Zbigniew Boniek, Andrzej Szarmach, Jan Tomaszewski, Piotr Nowak, Władysław Kozakiewicz.

W budzeniu przywiązania Polaków do polskości obok duszpasterstwa pełnili nauczyciele zajmujący się edukacją polonijną. W rzeczywistości przemian ustrojowych od lat 80. XX w. zaczęto tworzyć szkoły sobotnio-niedzielne. Obok podstawowych wyzwań edukacyjnych krzewiono w nich różne formy wychowania patriotycznego<sup>26</sup>.

W promocji spraw holenderskich w piśmiennictwie polonijnym zwracano też uwagę na zjawiska o charakterze symboli narodowych, np. na legendę i prawdę o tulipanach. Przypomina się, że tulipany wrosły w holenderski krajobraz tak mocno, że stały się jednym z symboli narodowych tego kraju. W rzeczywistości za *ojczyzną* tulipana uznaje się Turcję, nazwa *tulipan* wywodzi się od tureckiego słowa *tulband*. W dzikim stanie rosną też na obszarze od Grecji do Tybetu. W Holandii pierwsze tulipany zakwitły w 1594 r. Zaklimatyzował je w kraju botanik z uniwersytetu w Lejdzie Carolus Clusis. Tulipan stał się tematem twórczości artystów. Umieszcza się go na obrazkach, kafelkach ceramicznych, manuskryptach; ujawniło się w XVII w. zjawisko tulipanomanii. W tulipany inwestowali niektórzy Holendrzy całe majątki. Cebulki

<sup>25</sup> K. Stanisławczyk, *Przybysz z kraju tulipana w kraju Mieszka*, Biuletyn Polsko-Niderlandzkiego...” 1995, nr 5, s. 38–39.

<sup>26</sup> A. Chodubski, *Swoistość współczesnej oświaty polonijnej*, [w:] *Miscellanea oświaty polonijnej*, red. J. Knopek, Bydgoszcz 2000, s. 69–80.

tulipanowe zamykano w bankowych sejfach; powstały też przepisy kulinarne, w których wykorzystuje się je na różne sposoby.

Polacy osiedlając się w Holandii w okresie adaptacyjnym i integracyjnym zwracają uwagę na tzw. zamkniętość tamtejszego społeczeństwa, a w tym na wyobcowanie, indywidualizmu, samotność.

Obraz relacji polsko-holenderskich znajduje odbicie w różnych formach sztuki, np. w kinematografii, m.in. nośny stał się film *Polska panna młoda (De Poolse Bruid)*. Ukazano w nim sytuację młodej polskiej dziewczyny Anny, która trafiła do domu publicznego w Holandii. Skąd udało jej się uciec i znaleźć schronienie u samotnego rolnika Henka. W jej życiu ujawniło się zderzenie kultur i obyczajów.

W sytuacji ujawniających się przemian politycznych w Polsce, w ich proces włączyły się instytucje dyplomatyczne. Wydział Konsularny Ambasady RP w Hadze zaczął wydawać biuletyn „Kontakten Informatieblad. Nieuws Holand Polen”. Dostarczano w nim ważnych informacji do polskich imigrantów. Wydział Konsularny zainicjował organizację *Spotkań Mażeńskich Polsko-Holenderskich*. W pierwszym z nich wzięło udział ok. 1000 osób; dominowali wśród nich ludzie młodzi. Szacuje się, że związki małżeńskie mieszane holendersko-polskie wstąpiło w ostatnich dziesięcioleciach ponad 3,5 tys. osób z Polski. Pojęcie *Polak*, głęboko zakorzeniło się w holenderskiej kulturze, oznacza ono w niej *cudzoziemca*<sup>27</sup>.

W latach 90. XX w. kontaktach między stronami ujawnił się swoisty renesans. Powstawały organizacje krzewiące tam wartości polskiej kultury. Spotykały się ze wsparciem czynników politycznych Holandii oraz władz polskich, ujawnił się rozwój indywidualnych kontaktów w wymiarach zawodowych oraz teoretycznych. Organizowano wystawy prac twórców kultury polskiej, organizowano w wielu holenderskich miastach dni kultury polskiej, zaznaczali swą obecność aktorzy, pisarze, artyści kabaretowi. Holandia stała się ważnym partnerem w handlu zagranicznym. W sferze tej istotne miejsce zajmował eksport produktów rolnych. Ujawniło się na początku lat zainteresowanie w przemyśle holenderskim polskiej siły roboczej, wśród niej m.in. spawaczy. Holendrzy ujawnili zainteresowanie inwestycjami w Polsce, m.in. koncertu Philips, utworzeniem na Żuławach „Małej Holandii”, projektu m.in. zorientowanego na ochronę kultury materialnej po mennonitach oraz rozwój kontaktów gospodarczych.

W ostatnich latach ujawnia się duża niechęć w Holandii do Polaków jako społeczności szeroko obecnej na jej rynku pracy, jako społeczności trudno przystosowującej się do holenderskiego obrazu życia społecznego. W antypolskich kampaniach określa się ich ludźmi zacofanymi, pijackimi, złodziejami. Polacy czują się społecznością

<sup>27</sup> P. Vriesma, *Polska w literaturze niderlandzkiej i flamandzkiej*, cz. 2, „Biuletyn Polsko-Niderlandzkie...” 1988, nr 4, s. 18.

dyskryminowaną, doświadczająca zachowań ksenofobicznych ze strony Holendrów oraz przedstawicieli ich polityków<sup>28</sup>.

W refleksji uogólniającej można zauważyć, że: 1. od czasów średniowiecza do współczesności ujawniają się ogniwa wzajemnego zainteresowania polsko-holenderskiego; 2. kontakty te doprowadziły do wytworzenia i dokumentowania dziedzictwa kulturowego zarówno w sferze kultury materialnej (w architekturze i sztuce), jak i życiu duchowym (w myśli intelektualnej, literaturze); 3. ogniwa kontaktów między stronami obok przyjaznego wzajemnego postrzegania się ukształtowały stereotypy negatywne, które ujawniają się z dużą siłą współcześnie; 4. od początku XX w. ważną rolę w kształtowaniu kontaktów między stronami pełni społeczność polonijna w Holandii; 5. współcześnie kształtująca się tożsamość globalnego społeczeństwa obywatelskiego ujawnia w relacjach między Polską i Holandią dychotomię; z jednej strony zacierają się granice odrębności tożsamościowej między nimi, z drugiej zaś – Polacy w Holandii sytuują się w kategoriach wykluczenia społecznego.

## Summary

### Polish-Dutch contacts: the past and the present time

The mutual interest between Poland and the Netherlands date back to the Middle Ages and continues until the present day. Those contacts lead to creation and documentation of cultural legacy both in material sphere (architecture and art) as well as in spiritual life (intellectual thought, literature). The links between both sides, apart from mutual friendly attitude, created some negative stereotypes that reveal themselves nowadays on a large scale. From the beginning of the 20th century, the Polish community in the Netherlands plays a large role in contact between both sides. The identity of currently emerging global civil society reveal a dichotomy in contacts between Poland and the Netherlands: from one side, the borders of identity and distinctiveness between them begin to blur, from the other side – Poles in the Netherlands often face social exclusion.

<sup>28</sup> <http://wiadomosci.onet.pl/swiata/antypolska-kampania-w-holandii...>; <http://praca.wp.pl/titlw,Niechca-Polakow-w-Holandii...>